

Dalsze uroczystości.

Rozpoczęte wspaniałym aktem odsłonięcia pomnika Jagiełły uroczystości grunwaldzkie, trwały w dalszym ciągu przez oba następne dni, tj. sobotę i niedzielę, osiągając kulminacyjny bezsprzecznie punkt w olbrzymim manifestacyjnym pochodzie z Błonia na Wawel.

W chronologicznym porządku po odsłonięciu pomnika nastąpiło otwarcie wystawy pamiątek epoki Jagiellońskiej, urządzonej bardzo starannie w pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim. Wystawę tę zwiedzają codziennie tłumy inteligentnej publiczności.

Popołudniu zwiedzali i Krakowianie i publiczność obca przepięknie udekorowane miasto, wieczór zaś przypatrzywały się tysiączne tłumy bogatej iluminacji, tysiące też podążyły nad Wisłę pod Wawel i ku mostowi zwierzynieckiemu, aby przypatrzeć się pięknej uroczystości „Wianków“, urządzonej przez „S kół“ krakowski.

Biuro prasowe.

Uroczystości grunwaldzkie ściągnęły do Krakowa bardzo liczny zastęp dziennikarzy polskich ze wszystkich dzielnic, jakoteż wielu sprawozdawców pism zagranicznych, a to rosyjskich, czeskich, francuskich, angielskich. Komitet dziennikarzy krakowskich, związany celem przyjęcia, ugoszczenia i ułatwienia pracy kolegom zawodowym, uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby zadanie swe sumiennie wypełnić.

Najważniejszym udogodnieniem dla tych zwłaszcza kolegów-dziennikarzy, którzy na uroczystości krakowskie przybyli w charakterze sprawozdawców, było urządzenie w gmachu poczty głównej biura prasowego. Dzięki uprzejmości prezydenta dyrekcji poczt p. Wopatarniego oraz dyrektora krakowskiego urzędu pocztowego radcy Bilińskiego, biuro to urządzone zostało pod kierunkiem inż. Dutczyńskiego nie tylko nadzwyczaj praktycznie, ale ze znacznymi wygodami, prawie z komfortem.

W obszernej, parterowej sali od ul. Wielopole, ustawiono w pośrodku duży stół, na którym składano nadchodzące dla użytku dziennikarzy pisma codzienne polskie i obce, pod ścianami zaś biurka wygodne, gdzie sprawozdawcy mogli załatwiać swe czynności. Uzupełnienie urządzenia niezmiernie pożądane stanowiły dwa telefony do rozmów w obrębie miasta oraz telefon międzymiastowy, wreszcie w przyległym pokoju urząd pocztowy i telegraficzny, gdzie stale urzędowali dwaj urzędnicy, odbierający listy i depesze.

Nic dziwnego też, że w sympatycznym lokalu „biura prasowego“ gromadzili się każdego dnia bardzo licznie dziennikarze, bądź dla porozumienia się i wymiany myśli, bądź dla przegłądnięcia dzienników, bądź wreszcie celem napisania i szybkiego wyeksperymentowania sprawozdań. Wspomnieć należy i to jeszcze, że do dyspozycji pracujących tam dziennikarzy i dziennikarek był bufet z zimnymi przeką-

W program zjazdu dziennikarzy — nieoficjalnego zresztą — wchodziły również obrady walnego zgromadzenia „Związku dziennikarzy polskich“. Związek ten został założony na wiosnę ubiegłego roku, a działalność wydziału, na czele którego stoi zasłużony nestor literatów i publicystów polskich Franciszek Rawita-Gawroński, spotkała się z ogólnym uznaniem. Obrady toczyły się w obszernej sali reda-



Część delegacji węgierskiej pod pomnikiem Jagiełły.

skami i papierosy, tak pożądane przy wyteżającej pracy umysłowej.

A dziennikarzy było w Krakowie przez dni uroczyste bardzo wielu. Z francuskich przybyli pp. Cazin, Muret i de Noussene, dalej Angielka, miss Baskerville, z Budapesztu redaktor Marko, czeski dziennikarz Vondraczek, pani Savitri, korespondentka *Russkoje Utro*, oraz liczny zastęp polskich dziennikarzy, między nimi literatka i dziennikarka p. Szadurska.

kcyi *Czasu*. Najważniejszą uchwałą, powziętą na walnym zgromadzeniu członków „Związku“, była uchwała, postanawiająca powołanie do życia polskiego biura korespondencyjnego, którego zadaniem ma być informowanie prasy polskiej o ważniejszych objawach życia narodowego, społecznego i politycznego we wszystkich zaborach.



Goście węgierscy w gronie Sokółów krakowskich i wielkopolskich, oraz Warszawiaków. 1. przewodnicząca stowarzyszenia kobiet węgierskich p. Baczkay; 2. dr. Lanczi; 3. adwokat dr. J. Kele; 4. poseł Jerzy Nagy; 5. redaktor Marko; 6. p. Pawlikowska z Warszawy; 7. prezes klubu polsko-węgierskiego we Lwowie Stamiński.